

## AUTOREFERAT

*Tu nie ma imitacji: tu jest po prostu odsłonięty mechanizm! Mechanizm reżyserski. I na tym polega nowoczesna reżyseria, że ja odsłaniam ten mechanizm.*

TADEUSZ KANTOR

Po blisko 10 latach pracy w zawodzie reżysera i pedagoga teatralnego nadeszła odpowiednia chwila na poczynienie refleksji naukowej. Oczywiście nie jest moją intencją dokonywanie podsumowania, bo zbyt śmiała to myśl, lecz jedynie zaznaczenie etapu drogi, którą w sposób świadomy rozpocząłem jak wydaje mi się 20 lat temu, jeszcze przed studiami w Akademii Teatralnej. Myślę tu o młodszej wówczas, ale zdecydowanej decyzji przyjęcia wyraźnej postawy dociekania do źródeł otaczającej mnie rzeczywistości. Ta determinująca wtedy jak i teraz moje postrzeganie skłonność zdaje się wpływać na decyzje i wybory, które składają się wciąż na próbę zbliżenia się do tego co Bruno Schulz określił mianem autentyku. I tu przewrotnie, jakby na opak, doświadczanie fikcji, analizowanie jej struktury w przestrzeni wszelkich dziedzin życia, budowanie i podglądanie bytów osobnych jak pisał Miron Białoszewski, daje poczucie dotykania na jakiś ułamek sekundy tego, co można by określić mianem prawdy.

Nie mogło być zatem inaczej, obecność w teatrze i wybór zawodu reżysera stał się naturalną konsekwencją skłonności, jakie przejawiałem wiele lat wcześniej. Praktyki rodziny w obrębie doświadczeń pedagogicznych, jak również otwartość na moją osobę władz Akademii Teatralnej dopełniły i poszerzyły mój horyzont zgłębiania prawd, jak również dały możliwość dzielenia się własnymi spostrzeżeniami w pracy akademickiej ze studentami i wykładowcami. Ten piękny moment weryfikacji międzypokoleniowej refleksji w procesie pedagogicznym jest szczególnie cenny i satysfakcjonujący, gdyż jest

w stanie utrzymać równowagę pomiędzy teorią a praktyką oraz wspomnianą już wcześniej fikcją i prawdą. To również możliwość wzbogacania zawodowej świadomości samego siebie wobec pędu nowości i mód, w jakim znajduje się otaczający nas świat.

Praca artystyczna w momencie w jakim się znajduję oznacza dla mnie ciągłe sprawdzanie, weryfikowanie, poszukiwanie najbardziej idealnego języka teatralnego jakim jestem w stanie przekazać widowni po drugiej stronie rampy, paletę emocji, asocjacji, intelektualnych spostrzeżeń oraz czysto ludzkich refleksji. Potrzeba komunikowania się na różnych poziomach splata tu się z ideą definiowania stanów i etapów rozwoju osobowości, jakie niewątpliwie winny być obecne w każdym z nas, a które często przez rozmaite zakłócenia spętane drzemią w ludzkich ciałach. Teatr winien budzić z tych stanów odrętwienia komedią i tragedią. Wydaje mi się, że teatr lalek czy współcześnie patrząc, teatr ożywionej formy, jest medium doskonałym do takich zadań, szczególnie w rzeczywistości, która bardzo mocno splata nas ze sferą materii i obrazu.

Praca pedagogiczna to z kolei moment zderzenia doświadczenia scenicznego ze świeżością młodego, chłonnego wiedzy umysłu, który wymusza sprawne definiowanie niedawnych odkryć i ścieżek zawodowych. Myślę, że jednocześnie to filtr, który nie dopuszcza do zapadania się w otchłań sztampowych rozwiązań, które sprowadziłby na mnie jako twórcę Armagedon pustych form podszytych rutyną. Zaznaczyć należy, że spotkanie wykładowca – student wymaga poczucia autentyczności zarówno z jednej jak i z drugiej strony, bo tylko taka relacja jest w stanie w twórczy sposób uruchomić wolę zgłębiania wiedzy na temat budowania fikcji teatralnej i przekraczania swych własnych ograniczeń. Tylko taki stan rzeczy doprowadzić może do postawy świadomego gospodarowania swoim warsztatem, talentem oraz indywidualnym spojrzeniem na otaczający świat w kontekście pracy zawodowej.

Kolejne części autoreferatu zgodnie z obowiązującą procedurą będą dotyczyły przestrzeni pracy artystycznej, dydaktycznej, popularyzatorskiej przed

i po uzyskaniu tytułu doktora sztuki. Ostatni fragment dotyczył będzie rozważań wokół dzieła artystycznego będącego przedmiotem oceny habilitacyjnej.

